№ 12. GRUDZIEŃ 1932 ROK VII.
Cena N-ru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

RÓŻE ŚW. TERESY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS
ZAWIERA BUDUJACE KATOLICKIEGO DUCHA EPIZODY Z ŻYCIA ŚW. TERESY.



Wydawca i redaktor: Teodora Bończa - Tomaszewska

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — Pieniądze przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.



Życie Św. Teresy w obrazkach

MSZĄ ŚWIĘTA O ŚW. TERESIE

CUDA I ŁASKI

OTRZYMANE ZA PRZYCZYNĄ ŚW. TERESY.

Wydanie nowe, powiększone. — Cena 25 gr.

Nabyć można w Adm. „Róż św. Teresy"

Kraków, ul. Batorego 6. — P.K.O 405.893.

NOWENNA DO PANA JEZUSA MIŁOSIERNEGO

łaskami słynącego W KOŚCIELE O.O. REFORMATÓW W KRAKOWIE.

CENA 50 groszy. — Nabyć można w klasztorze O.O. Reformatów Kraków, ul. Reformacka l. 2.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano w** Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkiem najzupełniej poddajemy. *Redakcja.*

NIHIL OBSTAT

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO - METROPOLITALNEJ KURJI.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok VII. Kraków, grudzień 1932. Nr. 12.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Redakcja i Administracja: Kraków, Batorego 6.

O nocy święta!

O nocy święta, przebłogosławiona,
W której zamknione niebo się otwarło,
Bóg do grzeszników wyciągnął ramiona,
Aby ożywić to, co obumarło!

O nocy święta, pełna tajemnicy,
W której dla ludzi Słońce nowe wschodzi,
W której z Najświętszej Marji Dziewicy
Zbawiciel świata, Bóg-Człowiek się rodzi!

O nocy święta, urocza, czarowna,
W której Anieli na ziemię zlatują,
W której się gwiazda zapala cudowna,
I ludzie dziećmi Boga znów się czują'

O nocy święta, nocy nad nocami!
Przez wszystkie ludy i przez wszystkie wieki
Umiłowana, proś Boga za nami,
By nie wypuścił nas nigdy z opieki!

O nocy święta! skrusz serc ludzkich lody,
Odwal ten kamień, co dusze przygniata!
Tym, co w kajdanach, daj zażyć swobody,
Wszystkich pociągnij do lepszego świata!

Ks Mateusz Jeż.

O. Bonawentura Laur. Kadeja
pijar.

W HOŁDZIE NIEPOKALANEJ.*

„Położę nieprzyjaźn między tobą a Niewiastą".

Straszna to była chwila, gdy w onym ogrodzie raju ziemskiego, gdzie dotąd panowała boska harmonja i ład, z jaźni pierwszych dwojga ludzi wyłonił się ohydny smok — któremu imię grzech. „Będziecie jako bogowie" szeptał odwieczny wróg ludzkości i oto w sercu naszych prarodziców powstał

*) Niektóre dowody do tego artykułu zaczerpnięte z Konstytucji „Ineffabilis".



NIEPOKALANA.

bunt, to drugie fatalne w skutkach „non serviam — nie będę służył".

— — — — — — — — —

Groza wionęła po ziemi, huk grzmotu oznajmił zjawienie się Stwórcy: „Adamie! gdzieżeś? „Skryłem się Panie, bo jestem nagi". Ach! Ten, który wyszedł z rąk Boga pełen wszelkich przymiotów, obdarzony darami przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi, ten co miał być królem świata, do stóp którego chyliło się wszelkie niższe od niego stworzenie, ten oto stał się nagi, odarty ze wszystkiego co miał. Stracone łaski i dary nadprzyrodzone, stracone niczem nie zamącone szczęście, pozostał tylko na duszy znak hańby — grzech nieposłuszeństwa i pychy. A przyczyną tego — ona niewiasta — Ewa — ona, co czynem swoim zaciągnęła na ród swój plamę grzechu pierworodnego.

„I czemużeś to uczyniła" spytał Bóg? „Wąż mnie skusił". „Położę więc nieprzyjaźń między tobą (szatanie) a Niewiastą, a Ona zetrze głowę twoją". Karząc — dobry Bóg zapowiedział już zbawienie — miała przyjść jakaś Niewiasta mająca zetrzeć panowanie szatana.

— — — — — — — — —

Pamiętnym dla całego świata katolickiego był rok 1854, bo oto z wysokości tronu najwyższy kapłan — Ojciec św. Pius IX po długich przygotowaniach i dyskusjach miał ogłosić dogmat, na który z utęsknieniem czekał świat katolicki. Uroczystość poprzedziły długie modły i nabożeństwa odprawiane we wszystkich świątyniach wiecznego miasta, aż wreszcie w grudniu tegoż roku, tysiącznym rzeszom zebranego ludu ogłoszono bullę papieską o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny. Zastępca Chrystusa przemówił: „Po gorących modłach i prośbach zanoszonych do Boga, po wezwaniu pomocy Ducha św. na cześć świętej a niepodzielnej Trójcy, na chwałę i ozdobę Dziewicy — Bożej Rodzicielki, celem podniesienia wiary św. powagą Chrystusa Pana i Naszą — ogłaszamy, iż nauka która utrzymuje, że Najśw. Panna Marja — w pierwszym momencie swego Poczęcia, za szczególniejszą łaską i przywilejem Bożym, ze względu na zasługi Chrystusa Pana — była wolna od wszelkiej zmazy pierworodnego grzechu — jest od Boga objawioną i dlatego wszyscy w nią wierzyć mają".

Radość ogarnęła serca wiernych czcicieli Marji, gdyż oto świat cały przez usta Namiestnika Chrystusowego uznał Ją — Dziewicę — Matkę, Niepokalanie Poczętą.

„Tota Pulchra es Maria et macula originalis non est in Te — cała piękna jesteś o Marjo, a skazy pierworodnej niemasz w Tobie“ — śpiewał świat katolicki ciesząc się chwałą Niepokalanej.

Postaram się skreślić kilka dowodów o Niepok. Poczęciu Matki Najświętszej, gdyż znajdują się tacy, którzy mówią, że naukę o Niepokalanem Poczęciu dopiero w ubiegłym wieku Kościół wynalazł.

W odwiecznych swych zamiarach wybrał Bóg Marję na Matkę dla Odkupiciela ludzkiego rodzaju i z tego względu uczynił Ją wolną od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, ozdabiając ją wielkiemi łaskami, stawiając Ją wyżej ponad aniołów — pierwszą po Bogu.

Wiara w Niepokalane Poczęcie istniała, można powiedzieć, tak dawno jak istnieje Kościół Katolicki. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa czczono Marję jako Najświętszą Matkę Boga, której tchnienie grzechu nie owładnęło nigdy. Dlatego Kościół przez usta Papieża Piusa IX ogłaszając dogmat powyższy, nie stwarzał nowej nauki, ale potwierdził tylko to, co dawno w Kościele powszechnem było — nakazując swą nieomylną powagą wierzyć w ten dogmat.

Potępił również papież tych, co uznawali wprawdzie, że Marja była Niepokalana, ale nie w pierwszym momencie swego poczęcia. A ponieważ prawda ta żyła od wieków w kościele Bożym, przeto nie brakło i takich, którzy uderzali na ten dogmat, o czem już wspomina papież Aleksander VII, który opierając się na sądzie swoich poprzedników, wydał specjalną odezwę — ustanawiającą święto Niepokalanego Poczęcia, określając jasno, iż dusza Marji w chwili swego stworzenia i wejścia w ciało była obdarzona łaską Ducha św. i wolna od pierworodnego grzechu. Również i ten papież potępił już tych, którzyby inaczej o tej sprawie głosili, nauczali, lub pisali.

Zanim więc przyszło do rzeczywistego ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu, traktat ten był pogłębiany przez wybitnych teologów, a zwłaszcza przez Sobór Trydencki, który określił, „iż niema zamiaru i nie należy do dekretu o grze-

chu pierworodnym spadającym na wszystkich ludzi, załączać Błogosławionej i Niepokalanej Marji Bożej Rodzicielki".

Kościół zaś przechowywał wiarę w Niepokalane Poczęcie jako mającą charakter objawienia, nie zmieniając jej, lecz pozwalając, by ona z biegiem czasu stała się jasna i zrozumiała.

Jak wspomniałam, kult ku Niepokalanej żył już w dawnych wiekach chrześcijaństwa. Zobaczmy teraz co Ojcowie i Pisarze Kościoła mówią w tej sprawie. Wszyscy oni przytaczają słowa Stwórcy wyrzeczone w raju „Położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą" i stosują je do Najśw. Marji Panny. Ten zaś niezwykły tryumf i wywyższenie Marji, tę niewinność, czystość i świętość, tę nieskazitelność od wszelkiego grzechu, widzą Ojcowie Kościoła w podobieństwach Starego Testamentu, porównując Marję do arki Noego; która z powszechnego potopu wyratowana została, tamta z potopu wody, ta zaś Arka Nowego Przymierza, z ogólnego potopu grzechu pierworodnego.

Gdy Ojcowie święci biorąc pod uwagę, że Najśw. Marja Panna była w chwili Zwiastowania nazwana przez anioła, „Łaski pełna" mówią, iż nikt więcej nie usłyszał nigdy podobnego pozdrowienia i że Boga Rodzicielka była stolicą wszelkich łask, ozdobiona chryzmatami Ducha św. i łaski te posiadała w stopniu po Bogu najwyższym, dlatego mogła Elżbieta słusznie powiedzieć do Niej: „Błogosławionaś Ty między niewiastami". Tak! Błogosławiona jest Marja, gdyż Ona jedyna, jako lilja, między cierniami grzechu została nietknięta.

Musiała Marja być Niepokalana w swem Poczęciu, gdyż jasno tego domaga się rozum, uznając za niemożliwe, iżby Ta, która miała piastować w swem łonie Boga, była przedtem pod władzą szatana, iżby wprzód w sercu, przy którem biło Serce Boga, miał mieszkać grzech. Ojcowie święci nazywają Marję „Domem Bożym". „A Domowi Twemu, woła psalmista świętość przystoi po wszystkie dni", a więc od chwili poczęcia cud Bóg uczynił stwarzając Marję, gdyż natura ustąpiła łasce i nie pierwej zaczęła działać, aż łaska wydała owoc. Dlatego niczyje usta nie wyśpiewają tej przeogromnej chwały i cudu Marji, Tej, co pierwsza po Bogu, wyższa ponad chóry anielskie, stoi po prawicy Syna — w glorji Swego Niepokalanego poczęcia.

— — — — — — — — — —

Nic więc dziwnego, że gdy nauka o Niepokalanem Poczęciu tak zgłębiona przez Ojców Kościoła i ludzi głębokiej wiedzy — została przedstawiona od biskupów, królów, książąt, kleru świeckiego i zakonnego Stolicy Apostolskiej z prośbą o zatwierdzenie jej jako dogmatu, radość owładnęła sercem wielkiego Papieża. Rozkazał, jeszcze raz zbadać tę sprawę, zasięgnąwszy opinji wiernych — i wreszcie ogłosił Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny jako dogmat naszej wiary. A polecając cały Kościół katolicki prosił Ojciec św. Niepokalaną, by Ona raczyła bronić wiary, niszczyć herezję i prowadzić ster łodzi Piotrowej do wiecznej przystani. Z tej także okazji polecił Ojciec św. Marję jako Patronkę wszystkich państw i krajów, zgromadzeń i jednostek, nakazujec uciekać się pod Jej opiekę, wzywając Ją Niepokalanie Poczętą zawsze, a zwłaszcza w chwilach pokus.

— — — — — — — — —

I zaiste cóż droższego dla serca biednego wygnańca doliny łez, jak nie pamięć, że choćby go wszyscy opuścili, choćby nawet Bóg czuł się zagniewanym na niego, to jeszcze ma ucieczkę i ratunek u stóp Tej, co stawszy się naszą także Matką, czuje co znaczy cierpienie i boleść. Ona z wyżyn Swego tronu, odziana słońcem w cudzie chwały, gotowa jest pospieszyć tam, gdzie wzywa Ją ziemskie dziecię. Gdy więc czarna chmura smutku i goryczy zasłoni ci oczy, a serce przepali ból i zgryzota, gdy na drodze życia zostaniesz sam — opuszczony lub wzgardzony od drugich, gdy zabraknie ci już ziemskiej matki, a duszących łez nie będziesz miał przed kim wypłakać: o! wtedy zwróć zwrok ku Tej Przeczystej — Niepokalanej, wołając słowami litanji „Królowo bez zmazy pierworodnej Poczęta — módl się za mną”.



BOŻE NARODZENIE.

O miłości Najśw. Dzieciątka Jezus.

Uroczystość Bożego Narodzenia jakoteż miesiąc styczeń, który poświęcony jest Najśw. Dzieciątku Jezus przypomina nam przeogromną miłość jaką P. Bóg okazuje nam w tajemnicy Wcielenia. Miłość ta w tem piękniejszem przedstawia się nam świetle, gdy przypomnimy sobie, że człowiek, po grzechu nietylko na żadną miłość nie zasługiwał ale na karę wiecznego odrzucenia od Boga jak zbuntowani aniołowie. P. Bóg jednak w niepojętem miłosierdziu Swojem postanowił ratować upadłego człowieka, przyjął na Siebie zadośćuczynienie za jego grzech, a to wszystko z niczem niezasłużonej miłości ku nam. Nic więc dziwnego, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus, całe Swoje życie na tej ziemi, krótkie wprawdzie, lecz bardzo intenzywne poświęciła na zgłębianie tej miłości Boga, przychodzącego na ziemię w postaci maleńkiej Dzieciny, aby odkupić, zbawić grzesznego człowieka.

Wszystkie szczegóły Bożego Narodzenia, które tak pięknie opiewają nasze polskie kolędy mówią nam o tej miłości:

„Dziecineczka kwili, — Matusieńka lili
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli".

A więc ludzie, dla których przyszedł Jezus na ziemię nie przyjęli Go pod dach swój. On jednak nie zraża się tem odepchnięciem i przyjmuje na pałac Swych urodzin opuszczoną bydlęcą stajenkę, żłóbek twardy zamiast miękkiej kołyski. I ten Bóg, który jest rozkoszą nieba i ziemi, roni łzy z powodu zimna nietylko tego, które dokucza jego delikatnemu ciałku, ale stokroć więcej tego zimna duchowego, braku miłości, z jakiem spotkało się Jego najczulsze serduszko... Czyż to wszystko nie woła o miłość na nas? Lecz czy wszyscy słyszą ten głos i starają się odpowiedzieć na wezwanie Bożej Dzieciny? Niestety! Jakże wielu jest takich, którzy postępowaniem swojem nowe łzy wyciskają Boskiemu Dzieciątku. Jakie to dzisiaj słyszy się hasła już nie od bolszewików, bezbożników, ale z ust katolików z imienia, że religja niepotrzebna, że trzeba wyzwolić z pod wpływu Kościoła i księży szkoły, rodziny itp. że tego wymaga postęp, jakgdyby Kościołowi właśnie nie

zawdzięczali w dużej mierze tego postępu, którym się szczycą jako swojem dziełem. Gdyby ci ludzie wykształceni umieli choć raz w życiu spojrzeć w głębie miłości Najśw. Dzieciątka, jakże inaczej wyglądałyby ich nawoływania. — Czyż raczej za wielką św. Teresą nie wołaliby: „Kochajmy Miłość, która nie jest miłowana"!

A my, co chcemy oddać miłością za miłość co uczynimy, aby dowieść Boskiemu Dzieciątku naszej miłości? Przyjmijmy je gdy do nas przychodzi całem sercem, przyjmijmy również wszystko, co nam przynosi bez zastrzeżeń. Tak czynili święci. Całe serce i dusza cała dla Jezusa, całe życie dla Niego, do Jego nauki jak najściślej zastosowane. To jest ta miłość, jakiej żąda i pragnie od nas Boże Dzieciątko. Nie dajmy się bałamucić tym, co dalecy od zrozumienia nauki Bożej mówią, że Ewangelja to poezja tylko. O nie poezja, jeśli się żyć chce według niej, ale bardzo ciężka i trudna walka, by nagiąć starego człowieka do wzniosłych ale i surowych praw ducha Chrystusowego! Ci co nie mają na tyle zapału i sił, by zabrać się do tej pracy mogą pokrywać swe tchórzostwo coraz nowemi hasłami, lecz nie umniejszą nigdy wartości dzieł Bożych i nauki Bożej.

Nie traćmy czasu. Życie tak krótkie, a do zrobienia tak wiele, u siebie tu, tak blisko w głębi serca swojego. Przygotowujmy tu Boskiemu Dzieciątku nie stajenkę i żłóbek, gdy przyjdzie do nas w Komunji św. ale mieszkanie godne Jego Boskiego Majestatu. A potem zaprośmy Go: „Przyjdź!"

Dla miłości Boskiego Dzieciątka, drżącego z zimna okryj i nakarm zziębnięte dziecię, a Jezus przyjmie ten uczynek miłosierny, jakby Jemu uczyniony, albowiem powiedział: „Cokolwiek uczynicie jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczynicie".

S. A.

Pamiętajcie o funduszu prasowym „Róż"

O. Bonawentura Laur. Kadeja.
pijar.

Z rozważań u stóp Dawcy pokoju i szczęścia.

Z rozdartem sercem opuszczali pierwsi Rodzice nasi raj, po przekroczeniu przykazania Stwórcy, po popełnieniu pierwszego przez ludzi grzechu. Teraz dopiero otworzyły się ich oczy na dobre i poznali co stracili i co ich czeka na przyszłość. W uszach im brzmiały ciężkie słowa wyroku Boga: „W pocie czoła będziesz pracował na kawałek chleba, a ziema osty i ciernie rodzić ci będzie, aż wrócisz do ziemi z którejś powstał." Wprawdzie Stwórca obiecał, że przyśle na świat Zbawiciela, który zadość uczyni za grzech Adama, ale kiedyż to będzie? Żal ścisnął serca tym pierwszym wygnańcom, obejrzeli się na cudny ogród szczęścia i spokoju, ale przy wejściu do niego stał jasny Cherub z mieczem ognistym — symbol wyroku Boga. Łzy zakręciły się im w oczach i cicho spłynęły na ziemię — słusznie odtąd nazwaną doliną łez. Te łzy dotychczas nieznane przyszły na świat jako dzieci bólu, który targa sercem i wibruje po wszystkich nerwach. Te łzy stały się odtąd nieodłącznym towarzyszem człowieka i zbratały się z uśmiechem szczęścia ludzkiego do tego stopnia, że równie wielką boleść jak i radość człowiek często objawia przez łzy. Nimi jak perłami posypuje nowo narodzone dziecię rozpoczynającą drogę życia swego — one ciężkie jak pierwsze krople deszczu spadają na ziemię, gdy ludzie boleśnie, niesłusznie a często tak brutalnie zakrwawią nam serce. One jak szmaragdy świecą w naszych oczach, gdy po długiej rozłące pełnej tęsknoty spotykamy się z tymi, których ukochało serce nasze. One jak groch toczą się po naszych licach, gdy skamieniali z bólu i żalu składamy w zimną mogiłę tych, co byli połową serca naszego — one wreszcie jak te kryształki lodu błyszczą pod martwemi powiekami człowieka — pielgrzyma, który dopłynął już do portu wieczności, a na wiecznie „żegnaj" rzucił światu dwie łzy, które niewiadomo czy radości czy bólu są znakiem. A te łzy to dorobek grzechu, to posag, którym nas obdarzyli nasi pierwsi rodzice.

Ciężko pokarał Bóg pierwszy grzech człowieka, ale w tem karaniu był jeszcze miłosierny, bo nie taką wymierzył karę jak zbuntowanym aniołom. karząc bowiem człowieka zostawił mu nadzieję odkupienia, odzyskania choć w części tego co utracił. I z tą nadzieją w sercu zabrał się prarodzić nasz Adam do pracy, która wraz z utraceniem szczęścia rajskiego dostała mu się w udziale. Prędko się przekonał jak ta ziemia po większej części rodzi ciernie, i osty i że na drodze człowieka więcej rośnie kolczastych cierni, rzadko znajduje się kwiat róży.. W zastygłem i martwem, obliczu syna swego Abla zabitego bratobójczą ręką, poznał jak się sprawdza wyrok Boży: „boś proch jest i w proch się obrócisz, bo wrócisz do ziemi, z którejś powstał." Ale na tej ciernistej drodze życia jako gwiazda jasna świeciła mu ta nadzieja, że przecież kiedyś Stwórca się zlituje. I zaczął się dla ludzkości adwent — czas oczekiwania, czas tęsknoty za Zbawicielem, za obiecanym Mesjaszem. I z tą nadzieją przyszłego odkupienia pożegnali ten świat Adam i Ewa, z tą nadzieją kładły się do grobu pokolenia jedne po drugich następujące. I biegły lata, dziesiątki, setki i tysiące, a na świecie było coraz gorzej, a szatan zdawał się szaleć z radości, bo panowanie jego święciło triumfy. A w sercach sprawiedliwych budziła się coraz większa tęsknota i pragnienie, by wreszcie przyszedł obiecany Emanuel. Z głębi skołatanej duszy ludzkości wyrywało się wołanie: „Niebiosa spuście rosę, a chmury niech spuszczą Sprawiedliwego — niech się otworzy ziemia i wyda Zbawiciela". Pozbawiony szczęścia przez grzech, wołał świat w głębokiej nocy opuszczenia: „Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę — niebiosa obłoki." Ale niebiosa zdały się głuche. Czyż Bóg cieszył się z bolesnej doli ludzkości? Nigdy! On tylko pragnął by ludzkość poznała dokładnie co daje grzech, jakie skutki pociąga za sobą przekroczenie przykazań Jego, by człowiek godnie przygotował się na przyjście Zbawiciela, by później umiał cenić dar Odkupienia, by odzyskaną łaską nie wzgardził tak prędko.

— — — — — — — — — — — — — — —

I spełniły się wieki...... i przyszedł wreszcie...... On oczekiwany, wymodlony przez patrjarchów,. przepowiadany ustami proroków.

— — — — — — — — — — — — — — —

Ciche wzgórza i doliny Betlejemu pokryła noc. Gwiazdy mrugały na firmamencie znacząco, jakby chciały zwierzyć się ziemi z jakąś wielką i radosną tajemnicą. W przyrodzie tak cicho było, nic nie zdradzalo, by ta noc miała być początkiem nowej ery ludzkości, by miała stać się nocą świętą. Północ może była, gdy nagle niebo całe zgorzało jasną łuną. — Snop światła przeleciał przez obłoki i zatrzymał się nad lichą pasterską stajenką. Jakieś ogromne wojsko skrzydlatych duchów spłynęło z nieba i ziemię przebiegł hymn słodki, jak balsam kojący: „Gloria in exelsis Deo, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Wkrótce jakieś pieśni, grania, jakieś kolędy dały się słyszeć z ubożuchnej szopki. To na ziemi odbywała się pierwsza „Pasterka". Szli w kornym hołdzie ludzie pracy, trudów, znojów, trosk i bólów, obraz zbiedzonej, stęsknionej ludzkości, klękali u stóp Bożej Dzieciny i mówili: „Witaj pożądany Boże — Zbawicielu! Dzięki Ci, iżeś się zlitował, iżeś przyszedł zbawić, żeś dał narodzeniem swojem pokój i szczęście światu! Swiat na Cię czekał, świat chce Cię mieć swym Panem i Królem".

— — — — — — — — — — — — — — —

Zdaje się jakoby obecna ludzkość przeżywała jakiś drugi adwent. Wyczekuje ona gorączkowo przyjścia, zjawienia się kogoś, coby potrafił rozwiązać ten gordyjski węzeł zawikłań społecznych, któryby dał jakieś lekarstwo na bóle trapiące niemal wszystkie społeczeństwa i narody, któryby wskazał drogę do wyjścia z tego labiryntu, z tej dusznej atmosfery ogólnego kryzysu. Od wielu setek lat, lecz w ostatnich wiekach szczególnie szuka ludzkość nowego raju rozkoszy i szczęścia — oczywiście bez udziału w nim Boga. Jednym narodom to szczęście miał dać komunizm, innym kapitalizm, innym wyłączenie Boga i Kościoła od państwa, ale te i inne jeszcze systemy srodze zawiodły, ludzkość wpadła w sytuacje, z której nikt nie wie jak wyjść. I głowią się uczeni politycy co czynić i jakoś nie dają zbawiennych i pewnych środków. Nie znajdzie ludzkość nowego Zbawiciela nie znajdzie nowego szczęścia, dokąd nie wróci do stóp Bożej Dzieciny. Nie zazna pokoju, nie będzie jej dotąd dobrze, aż uklęknie u żłóbka Chrystusa i wyzna głośno, publicznie i szczerze: „Ty o Jezu dajesz prawdziwy pokój i szczęście, Tyś jest Bogiem naszym. Zbawicielem i Królem naszym".

Ks. Władysław Kwiatkowski C. R.

Co Nam Daje Religja i Kościół?

Ciąg dalszy.

7. ODKUPIENIE CHRYSTUSOWE CO DO CIAŁA.

Mamy w Ewangelji i w nauce Kościoła katolickiego dużo dowodów na to, że **Chrystus Pan odkupił nietylko duszę naszą, ale i ciało, czyli całego człowieka**. Myśl Kościoła pod tym względem jest jasna i wyraża się w licznych modłach, w których prosimy Boga przez zasługi Jezusa Chrystusa o zdrowie i zbawienie duszy i ciała. Wiemy zaś, że **tak jak Kościół się modli, tak też wierzy; nie może bowiem Kościół inaczej się modlić i inaczej wierzyć, boby był sam ze sobą w sprzeczności.** Wiemy też, że nie moglibyśmy prosić Boga o zdrowie ciała i duszy, gdyby nam tego Chrystus Pan nie wysłużył, i dlatego wszystkie modlitwy kończymy temi słowami: przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

Tak więc prosimy Boga w jednej modlitwie, aby **„nas bronił od wszystkich niebezpieczeństw duszy i ciała"**; w drugiej modlitwie prosimy, aby nas strzegł wewnętrznie i zewnętrznie, **„żebyśmy byli wolni od wszelkich przeciwności na ciele i czyści od złych myśli w duszy."** To znów prosimy, aby **„nam dał cieszyć się wiecznem zdrowiem duszy i ciała."** Na każdy dzień kapłani odmawiają w hymnie kościelnym te słowa: **„daj zdrowie ciałom i prawdziwy pokój serc."** Także w hymnie do Ducha św. prosimy: **„aby zapalił światło zmysłom i wlał miłość serc, umacniając słabości naszego ciała swą wieczystą mocą."**

Podobnych modlitw i próśb znajdujemy bardzo wiele w urzędowych liturgicznych księgach Kościoła, jak w mszale, brewjarzu i rytuale rzymskim. Prawie na każdej stronicy Pisma św. znajdujemy obietnice Boże odnoszące się do dóbr ducha i ciała, z których to ostatnich zdrowie jest najcenniejsze. Już pierwszym naszym rodzicom obiecał Bóg wszelkie dobra dla duszy i ciała, błogosławieństwo swoje i nieśmiertelność ciała, jeżeli zostaną mu wierni, a w przeciwnym razie zagroził im śmiercią doczesną i wieczną, co też na nich do joty się spełniło po grzechu. Abrahamowi zaś obiecał Bóg: **„A uczynię cię narodem wielkim i będę ci błogosławił i rozsławię imię twoje.... a w tobie będą błogosławione wszystkie**

narody ziemi (Gen. 12, 2—4). Obietnice te ponawiał Bóg jego potomkom, Izaakowi, Jakóbowi i wiemy, że się spełniły dokładnie.

W czwartem zaś przykazaniu Bożem, danem Mojżeszowi na górze Synai czytamy: **„czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi i aby ci się dobrze powodziło."**. Jeżeli tak wielkie błogosławieństwo doczesne przywiązał Pan Bóg do zachowania jednego tylko przykazania, to cóż dopiero mówić o tych, którzy wszystkie przykazania Boże zachowują. To też mówi Bóg do Mojżesza: **„oto poszlę anioła mego, który cię uprzedzi i strzegł będzie w drodze i wprowadzi do miejsca, które przygotowałem.... Jeżeli usłyszysz głos jego i uczynisz wszystko co mówię, będę wrogiem dla wrogów twoich i utrapię tych, co ciebie trapić będą.... Będziecie służyli Panu Bogu waszego, abym błogosławił chlebom waszym i wodom, i usunę chorobę z pośrodka was. Nie będzie niepłodnej w ziemi twej i liczbę dni twoich wypełnię."** (Ex. 24, 20—27).

Wiemy też z licznych przykładów, że ci którzy zachowują przykazania Boże, rzeczywiście spotykają się już w tem życiu z błogosławieństwiem Bożem. Pożytki te i korzyści człowieka sprawiedliwego, zachowującego prawo Boże, tak opiewa w krótkości Psalmista Pański: **„Prostuje Pan kroki człowieka prawego; i w postępowaniu jego podoba sobie. Jeżeli upada, nie uraża się: bo Pan podtrzymuje go ręką swoją. Byłem młody i zestarzałem się; a nie widziałem, aby sprawiedliwy był opuszczon, lub żeby dzieci jego żebrały chleba."** (Ps. 36, 23—29).

Najjaśniej streszcza wszystkie te dobra i korzyści doczesne, płynące z życia bogobojnego Chrystus Pan, mówiąc o Opatrzności Bożej: **„Nie troszczcież się tedy mówiąc: Cóż będziem jeść albo pić, albo czem się będziem przyodziewać; bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane"** (Mat. 6, 33). Św. Paweł zaś tak pisze w liście do Rzymian: **Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha i jako rodząca boleje aż dotąd. A nietylko ono, ale i my sami w sobie wzdychamy, oczekiwając przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego"**. Rom. (8. 23).

Wiadomości ze świata katolickiego.

Sześć miljonów nawróceń za Papieża Piusa XI. Na okres panowania obecnego Papieża Piusa XI przypada imponująca liczba nawróceń. Stosowania do danych statystycznych, przedstawionych na kongresie misyjnym w Padwie, ogółem nawróciło się przez te 10 lat 6 milj. osób. Podczas tego samego okresu ilość księży misjonarzy, pochodzenia tubylczego w kolonjach całego świata, zwrosła z 2.670 do 5.000. Utworzono 20 nowych okręgów misyjnych. Przeszło 1.600 kandytów na kapłanów studjuje w seminarjach kolonjach kolonjalnych. Naogół przybyło za ten czas 4.000 misjonarzy. Jak dalece Ojciec św. przejmuje się sprawą misyj najlepiej wykazuje opowiadanie arcyciskupa Salottiego, sekretarza Kongregacji dla Propagandy Wiary, który pewnego dnia zastał Papieża we łzach nad jakimś listem. Okazało się, że list pochodził od pewnego misjonarza, przebywającego od 71 lat w Chinach. Misjonarz błagał w swym liście Ojca św. o 200.000 lirów, jako niezbędne dla akcji misyjnej. Mgr. Salotti zaproponował Papieżowi, że odpisze staremu misjonarzowi, Papież jednakże nie zgodził się na to twierdząc, że staruszek może tymczasem umrzeć i wreszcie stanęło na tem że Ojciec św. posłał natychmiast potrzebna sumę 200.000 lirów.

Bluźnierstwo karane sądownie w Holandji. Stosownie do wiadomości z Hagi, izba parlamentu holenderskiego uchwaliła większością głosów (28 przeciwko 18) karę za bluźnierstwo.

Główną przyczyną powyższego postanowienia jest antyreligijna kampanja, prowadzona przez dziennik komunistyczny „Tribuna", który w ostatnich czasach publikuje szereg bluźnierczych artykułów.

Należy dodać, że inne państwa europejskie, między innemi Włochy, posiadają w swym kodeksie karnym paragraf, surowo karzący bluźnierstwo.

Nawrócenie się wybitnego prawnika i literata angielskiego. W dniu 6 ub. m. został przyjęty oficjalnie do Kościoła katolickiego kapitan Charles H. Markham, adwokat i znany dramaturg angielski, syn generała Charles John Markhama. Kapitan Markham zawdzięcza swoje nawrócenie, poprzedzone kilkuletniemi gruntownemi studjami religijnemi, księżom salezjanom. Z wdzięczności dla bł. Jana Bosko, którego synami wprowadzili go na drogę prawdy, dzielny konwertyta przyjął nowe imię chrzestne Jana.

Dwa niezwykłe powołania zakonne we Francji. Dziś miasto Kerak liczy 7000 mieszkańców, w tem 300 katolików. Ostatnio Francja ma do zanotowania dwa głośne powołania zakonne: profesor prawa administracyjnego na uniwersytecie w Nancy, Georges Renard, wstąpił do nowicjatu dominikanów w Amiens; równocześnie ulubieniec Paryżan, artysta dramatyczny Henry Vermeil, porzucił zawód sceniczny i zgłosił się do klasztoru kartuzów.

Poświęcenie nowego Kościoła na Pomorzu. W tych dniach odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia nowego Kościoła parafjalnego w Odrach, powiatu chojnickiego, wzniesionego dzięki usilnym zabiegom ks. Zawadzińskiego przy ofiarności parafji, liczącej zaledwie 1000 wiernych. Aktu poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. biskupa, ks. Sprengel z Czerska. Nowowzniesiony kościół jest pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

Uroczystości papieskie. Księża Biskupi Polski wydali zarządzenie aby jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym rocznicę odbioru i koronacji Papieża Piusa XI obchodzić uroczyście. Cześć bowiem okazana z tej racji Ojcu św. będzie objawem naszej wdzięczności dla Namiestnika Chrystusowego oraz naszego gorącego do Niego przywiązania.

W niedzielę dnia 12 lutego p. r. ks. ks. Proboszczowie pouczą wiernych o pracach pasterskich Ojca św. i o Jego zabiegach, aby wiara św. się wzmacniała na całym świecie. Po sumie należy odmówić wobec wystawionego Najśw. Sakramentu. litanję do Serca Jezusowego na intencję Papieża. Popołudniu zaś tej niedzieli w czasie dla parafjan dogodnym we wszystkich parafjach odbędzie się staraniem Akcji katolickiej uroczysta akademja papieska.

Podziękowania za łaski otrzymane.

Przez kilka dni mamusia chorowała na nogę i już nie było można wyleczyć, więc ja z siostrami udałam się z prośbą do św. Teresy w tej sprawie, odprawiając nowennę, zaś brat odprawiał nowennę do bł. Jana Bosko i zostaliśmy wysłuchani, bo za przyczyną tych świętych, mamusia dziś jest zdrowa.

W kilka dni potem byłam w wielkim nieszczęściu, a wezwawszy pomocy św. Teresy, obiecując w tej intencji zmówić litanję do św. Teresy i tu również święta przyszła mi na pomoc, bo wnet wyszłam z nieszczęścia.

Dziękuję również św. Teresie i Matce Najśw. za dobrze odprawioną spowiedź, bo nie byłabym pewna że ta spowiedź dobrze odprawiona, lecz wezwawszy przed spowiedzią pomocy św. Teresy czułam i czuję że jedynie Jej opieka przy spowiedzi była mi pomocą. Za te wszystkie łaski składam serdeczne podziękowanie, prosząc o dalszą opiekę.

Jej czcicielka.

Pokornie dziękuje św. Teresie za Jej wstawiennictwo i doznane łaski za Jej przyczyną.

J. Stefanowicz.

Składam św. Teresie od Dz. Jezus podziękowanie za szczęśliwy przebieg operacji. Ofiara 2 zł.

Dziękuję św. Teresie za powrót zdrowia mężowi mojemu i proszę o dalszą opiekę. Ofiara 1·50

Zofja Niżańska.

Dziękuję św. Antoniemu i Najśw. Sercu Jezusowemu za cudowne wyleczenie z ciężkiego zapalenia i łaski odzyskania słuchu i proszę św. Antoniego i Serce P. Jezusa o dalszą opiekę. *K.*

Drukarnia „Róż św. Teresy" Kraków ul. Batorego 6.